

Nr 6 (45)
4 marca 2005

forum młyna

O artykułach z Młyna możecie pogadać na stronie www.gj.com.pl

**BEHEMOTH. FRONTSIDE.
PANDEMONIUM**

04.03. POZNAŃ, ESKULAP,
GODZ. 18.30

US 3

05.03. POZNAŃ, ESKULAP,
GODZ. 19.00

HEY

12.03. JAROCIN, JOK,
GODZ. 19.00

GUESS WHY

15.03. KROTOSZYN, KOK,
GODZ. 20.00

HULT

19.03. LESZNO, DK KOLEJARZ,
GODZ. 19.00

młyna
nieokrzesany dwutygodnik młodzieżowy

MŁYN: Nieokrzesany dwutygodnik młodzieżowy, kontakt: adres redakcji z dopiskiem „Młyn” lub e-mail: mlyn@gj.com.pl

MŁYNOWCY: Anna Filipowiak, Karol Górski, Sylwia Grygiel, Daria Szypuła, Julia Kaczmarek, Paweł Spera, Przemysław Świdurski.

młodzi radni postanowili coś zrobić...

Po raz pierwszy w tym roku spotkała się młodzieżowa rada. Wiemy już, że na pewno zorganizuje halowy turniej piłki nożnej i występ kabaretu. Młodzi radni wyjadą też na Ukrainę. Przeznaczili na to prawie połowę swego budżetu. Rada ma nadal problemy personalne. Dwóch członków zrezygnowało, a jeden, który miał zostać zaprzysiężony, nie przyszedł na sesję.



Trzecia sesja Młodzieżowej Rady Miejskiej odbyła się w piątek, 25 lutego. Funkcje przewodniczącego pełni teraz Adrian Augustyniak. Zastępuje on Martę Martuzalską, która przygotowuje się do matury.

turniej piłki, kabaret i wycieczka

Na sesji stawiało się 15 radnych, którzy w dość szybki i prężny sposób podejmowali decyzje. Dyskusji było mało, ale za to głosowania były przeprowadzane w ekspresowym tempie. Wybrano rzecznika prasowego rady, jego funkcję objął Piotr Ignasiak. Następnie rada omówiła plan finansowy na rok 2005. „Młodzi” zaplanowali już, jak wydadzą 10 tysięcy złotych. „Dorośla rada” przyznała im na cały rok działalności 15 tysięcy złotych. Prawie połowę tej kwoty młodzi radni postanowili przeznaczyć na opłacenie swojego wyjazdu na Ukrainę. Będzie to kosztować 7000 zł. 3000 złotych przeznaczono na występ znanej gwiazdy kabaretowej (jakiej, nie wiadomo). Młodzieżowa rada planuje szereg imprez, które mają być dopiero omawiane. Kolejną ważną sprawą było podjęcie decyzji o organizacji turnieju halowej piłki nożnej oraz omówienie regulaminu imprezy. Turniej „Dzikich Drużyn” ma odbyć się w marcu na hali sportowej Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Jarocinie. Radni ustalili, że

wpisowe dla drużyn wyniesie 15 złotych. Drużyna będzie się mogła składać z 10 osób maksymalnie. Wybrano zarząd, który zajmie się szczegółami całego przedsięwzięcia. Młodzi radni dość długo dyskutowali na temat turnieju.

dwóch zrezygnowało, nowy nie przyszedł

Sebastian Grygiel i Karol Górski zrezygnowali dalszej działalności w radzie. Na sesję nie przyszli. Przewodniczący Adrian Augustyniak odczytał więc pisma, które od nich otrzymał. Karol Górski uzasadnił swoją rezygnację m.in. dezorganizacją, jaka panuje w radzie oraz faktem, iż nie mógł realizować swoich pomysłów. Ze swojej funkcji prawdopodobnie zrezygnuje także Mateusz Kolanowski.

Następnie miało odbyć się ślubowanie nowego członka rady - Macieja Kraski, który jednak nie dotarł na obrady. Pieczę nad całą sesją młodzieżowej rady sprawował sekretarz gminy Mariusz Gryśka. Radni ustalili termin kolejnej sesji, która odbędzie się 18 marca 2005 o godzinie 13.00 w Ratuszu.

Czyżby młodzi wzięli się do pracy??? Zobaczmy..., podobno z wiosną nadzieje rosną!

JULIA KACZMAREK

de
beściaki

ania zdobyła indeks



ANNA TOMCZAK
uczennica Zespołu Szkół Ogólnokształcących została finalistką Olimpiady Literatury i Języka Polskiego. Dzięki temu zdobyła indeks na filologię polską na UAM

w Poznaniu, zapewniła sobie szóstkę na koniec szkoły z języka polskiego oraz jest zwolniona z matury z tegoż przedmiotu, otrzymując od razu maksymalną ilość punktów. W kwietniu czeka ją etap centralny w Warszawie. Przedtem pokonała etap szkolny i okręgowy, co było bardzo trudnym zadaniem. Etap szkolny polegał na tym, by napisać pracę i ją zaprezentować. Później ta praca została wysłana do Poznania, po czym Ania została przyjęta na etap okręgowy. Był on podzielony na dwie części. W pierwszej trzeba było napisać interpretację i test z nauki o języku. Druga część natomiast polegała na rozmowie z komisją na temat napisanej przez siebie pracy oraz literatury i języka. - *Byłam zdziwiona i po prostu w szoku, że się dostałam. Pytałam się pani Szalkowskiej, czy to na pewno mnie wyczytano i wtedy dopiero zaczęliśmy się cieszyć - opowiada Ania.* Hanna Szalkowska, polonistka Ani, bardzo chwali swoją uczennicę: - *By osiągnąć tak wielki sukces trzeba być nie tylko bardzo zdolnym, ale także potrzebą wiele pracy, samodyscypliny i oczytania.* Finalistka nie wie jeszcze, w jaki sposób wykorzysta indeks. Nie ukrywa jednak, że chciałaby swoją przyszłość związać z językami: niemieckim i angielskim. Rozpatruje możliwość studiowania dwóch kierunków. Życzymy Ani powodzenia na etapie centralnym!

SYLWIA GRYGIEL

najlepsza humanistka w Wielkopolsce



KATARZYNA PARDONKA, uczennica klasy I b Gimnazjum nr 3 w Jarocinie zajęła pierwsze miejsce w województwie wielkopolskim, a drugie w kraju w ogólnopolskim konkursie „Alfik humanistyczny 2004”.

Kasia uzyskała aż 133,75 punktów na 135 możliwych do zdobycia! W nagrodę pojedzie na dwutygodniowy obóz „Konie, matematyka i języki”. W programie imprezy przewidziano między innymi lekcje jazdy konnej, spływ kajakowy, pływanie, wycieczki piesze i rowerowe, zajęcia sportowe oraz przedmiotowe (do wyboru są język polski, angielski, niemiecki bądź matematyka). Ulubionymi zajęciami laureatki są: czytanie książek i gra na gitarze. Ma zainteresowania humanistyczne, z przedmiotów najbardziej ciekawia ją język polski i historia.

Z całej Polski startowało w konkursie 34 469 uczniów z 953 szkół, w tym w kategorii Kasi - 3 596 osób. Quiz organizuje firma „Jersz - łowcy talentów”. Jest to test wielokrotnego wyboru. Zawiera pytania nie tylko z języka polskiego, ale także z historii, geografii oraz życia społeczno-kulturalnego. Zaletą konkursu jest jego dostępność, może wziąć w nim udział każdy uczeń.

SYLWIA GRYGIEL

II POWIATOWY KONKURS RECYTATORSKI

miłość niejedno ma imię...

Pod takim tytułem odbył się po raz drugi konkurs recytatorski dla uczniów szkół ponad-

gimnazjalnych. Miłosne wiersze recytowano z okazji walentynek w bibliotece Liceum

Ogólnokształcącego. W tym roku zgłosiło się 10 uczennic i 2 uczniów z 3 szkół: ZSP nr 1, ZSP nr 2 i ZSO. Recytowali utwory Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej i Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego. Zwyciężyła Mariola Grzelak (ZSO), drugie miejsce zajęła Marta Ratajczak (ZSO), a trzecie - Malwina Jeziorańska (ZSO) i Marcin Wawrzyniak (ZSP nr 2). Wyróżnieni otrzymali nagrody książkowe ufundowane przez Starostwo Powiatowe w Jarocinie, które przekazało również drobne upominki dla wszystkich uczestników.



UCZESTNICY KONKURSU wraz z członkami komisji

po łebkach albo po godzinach, czyli

studia dla kasiastych

W trzyletnim liceum winniśmy przyswoić materiał rozłożony niegdyś na cztery klasy. Błogosławieni, którzy się śpieszą, albowiem oni zdążą go przerobić. Po łebkach, ale z czystymi papierami - temat jest zapisany. Albo po godzinach, ale z czystym sumieniem - temat jest zrealizowany. Tylko trzeba za to zapłacić i to całkiem sporo.

Zamiast wstępnych... wstępne

Nowa matura miała zastąpić testy wstępne na studia. I pozbawić uczelnie dochodów z ich przeprowadzenia? Co to, to nie! Sprawdziany „wiedzowe” zastąpiono badaniami kompetencji, testami psychologicznymi i na inteligencję: słowem - ściemą (ale opłacalną). Organizatorzy kursów przedmaturalnych dostosowali się do nowych, jakże wymyślnych zasad rekrutacji. Kiedyś nie rozdzielano przygotowani do egzaminów dojrzałości i wstępnego (w obydwu przypadkach liczyła się wiedza). Teraz dostać się na studia znaczy podejść do odpowiednich przedmiotów na odpowiednim (zwykle rozszerzonym) poziomie, a zdać maturę - wpasować się w wąski klucz odpowiedzi (czyt. przejawiać zdolności wizjonerskie). Dlatego też kursy prowadzone są dwójako: „pod maturę” i „pod indeks”.

Organizatorzy oferują dwa tryby nauczania. Co bardziej zapobiegliwi przystąpili w terminie jesienno-wiosennym (wrzesień, październik) pozostali w zimowym (styczeń, luty). Ceny kursów zależą od liczby godzin: Akademicki Ośrodek Kształcenia „Żak” proponuje 42 lekcje za 450 zł, Akademickie Centrum Informacyjne przewidziało 80 wykładów za 1045 zł, z kolei w Fundacji dla Akademii Medycznej 110 lekcji kosztuje 1200 zł (do kursu zajęć trzeba doliczyć koszty dojazdów do Poznania, 50-80 zł miesięcznie). Zajęcia odbywają się w weekendy i rozplanowane są na około trzy miesiące. Czas trwania spotkania waha się od trzech do sześciu godzin. Delikwenci, którym dopiero kac postudniówkowy uświadomił jeszcze niewiedzę, mogą skorzystać z kursu intensywnego, organizowanego tuż przed maturą. Zajęcia w tym trybie odbywają się przez około dwa tygodnie, ale wkuwać trzeba od rana do nocy włącznie.

Wykłady odbywają się w dziesięcio- góra dwudziestoosobowych grupach. Często prowadzą je nauczyciele ze szkół średnich. - *Oni znają podstawy programowe; uczestniczą w szkoleniach dla egzaminatorów, są więc lepiej przygotowani do nowomaturalnych wymagań* - przekonuje pan sekretarka z biura FAM. Z kolei „Żak” i ACI zatrudniają wykładowców uczelni wyższych:

- *Bo kto lepiej przygotuje nas na studia?* - pyta Ania, kursantka ACI. - *A kto jest przygotowany na studia, na pewno zda maturę!* - przytacza poglądy (autoreklamę?) swoich wykładowców.

wyłączność kosztuje

Wielu z moich znajomych daje zarobić korepetytorom. Można przebierać: kobieta, mężczyzna, student, nauczyciel, w domu, w szkole, za krocie, za mniejszą kasę, godzinę, cały weekend. Oni chcą zarobić, my chcemy się rzetelnie przygotować. Oni zarabiają, my gwarantujemy, że zdamy, nie mamy. Ale szanse wzrastają.

Najbardziej rozchwytywani są korepetytorzy z języków obcych. - *W szkole mamy tylko trzy godziny niemieckiego tygodniowo. To za mało, żeby się z językiem oswoić* - narzeka Kasia. - *Na lekcjach możemy się oswoić co najwyżej z hasłami* - ironizuje. Wszak rachunek prawdopodobieństwa (1 do ok. 30, że mnie spyta) niespecjalnie mobilizuje do nauki. Co innego wyłączność na uwagę nauczyciela: - *Wiem, że gość mnie spyta i uzna za głupka, jeśli nie będę umiał odpowiedzieć* - wyjaśnia Michał. Korepetycje są bodźcem i zobowiązaniem do pracy. Pod warunkiem, że nas na nie stać. Godzina (zwykle zegarowa) zajęć dodatkowych kosztuje od 10 do 80 zł, w zależności od kwalifikacji uczącego i przedmiotu, w jakim się specjalizuje. W rankingu najdroższych przodują języki - ojczysty i obce. Sposobem na pomniejszenie kosztów jest douczanie się w kilku, gdyż korepetytor zwykle liczy sobie od godziny, nie od osoby. Dużą popularnością cieszą się grupy „pod maturę” w szkołach językowych. Miesiąc nauki (czyli 10-12 godzin zajęć) kosztuje ok. 100 zł, a po jej skończeniu uczestnicy dostają świadectwo zaliczenia kursu.

za darmo nie umarło

Na kierunkach artystycznych ważniejsze od teorii (czy raczej papierka) są talenty - te „tradycyjne” i do zaprezentowania siebie. TEGO nie można zakuć, zdać, a po wszystkim zapomnieć - TO trzeba mieć i rozwijać, najlepiej pod okiem fachowca. Jola marzy o szkole aktorskiej. Ale nie wiąże z nią przy-

szłości; wie, jak trudne i wyczerpujące są egzaminy, a o jedno miejsce ubiega się nawet trzydzieści osób! Dziewczyna jest genialną recytatorką (ze wszystkich konkursów, w jakich brała udział, przywiozła nagrody), ale żeby się dostać, musi przebrnąć przez sprawdzian ze śpiewu. Żeby zwiększyć swoje szanse, Jola zapisała się na ABC piosenki - kółko wokalne Jarocińskiego Ośrodka Kultury. - *Ćwiczę się pod kierunkiem piosenki aktorskiej. Zajęcia z panią Beatą Owczarek pomagają wyjaśnić różne problemy, przełamać strach i zrozumieć siebie* - opowiada. - *Dzięki nim poznaję swoje predyspozycje i możliwości. To pomaga wcielać się w role.*

Spotkania odbywają się dwa razy w tygodniu, grupowo i indywidualnie. Wszystkie JOKowskie kółka (poza wokalnymi także teatralne i plastyczne) są bezpłatne, a prowadzący je umożliwiają, zachęcają i przygotowują swoich podopiecznych do prezentowania siebie na przeglądach, spektaklach, wystawach czy konkursach.

równe szanse?

W klasach maturalnych średnio 6 na 10 osób „doksztalca się”. W mojej (humanistycznej) - poza polskim i historią - stawia się na matematykę (niezbędną na prawo), historię sztuki i wiedzę o społeczeństwie. - *W Jarocinie nie ma nauczycieli, którzy uczą (i nauczają) wosku poza szkołą. Na kursach nie muszę szukać; wiem, że mam do czynienia ze specjalistami* - wyjaśnia Ania. Znamy się dobrze, ale gdyby nie ten artykuł, żyłabym w nieświadomości! Nie miałam pojęcia, że soboty upływają jej na wykładach w Poznaniu. - *Nic nie mówiłam, bo nie chcę, żeby ludzie gadali „Ta to pewnie kasista, że na kursy jeździ!”*. Obgadują ci, których na nie stać. Niektórzy na zajęcia dodatkowe przeznaczają kwoty równe zasiłkom rodzinnym! Rekordzista doucza się z historii (25 zł), polskiego (35 zł), angielskiego (80 zł), a w soboty przygotowuje się do egzaminu wstępnego na socjologię (1045 zł za trzy miesiące z góry; razem 455 zł miesięcznie). - *A mi ledwo starcza na miesięczny do szkoły... Równe szanse? Okaze się, że na studia dostaną się ci bogaci, co to mieli na korki!* - wróży Madzia.

JAK NAJWIĘCEJ UBITYCH TR

inWazja

Setki gimnazjalistów z terenu Ziemi Jarocińskiej odwiedziły. Otwarcia targów dokonał starosta jarociński Sławomir Ws... i poseł Elżbieta Ratajczak (LPR).



Widac było, że szkoły podeszły do prezentacji na targach bardzo poważnie. Stoiska



Entuzjastyczna reakcja publiczności potwierdzała wysoki poziom części artystycznej

TARGÓW - ŻYCZYŁA UCZESTNIKOM III TARGÓW EDUKACYJNYCH POWIATU JAROCIŃSKIEGO POSEŁ ELŻBIETA RATAJCZAK

a gimnazjalistów

do Jarociński Ośrodek Kultury, żeby wziąć udział w III Targach Edukacyjnych Powiatu Jarocińskiego. Wsiewski. Do zebranych kilka słów skierowały między innymi: senator Genowefa Ferenc (SLD)



Prawdziwa inwazja rozpoczęła się już o 10.00. Tuż przy wejściu i na holu młodzi ludzie głośno dyskutowali na różne tematy. Jednak prawdziwa wrzawa i przepełnienie panowało w sali widowiskowej JOK-u. Młodzież żywiołowo reagowała spotykając kolegów i wymieniając zdobyte już informacje. Na sali panował ciągły ruch, bo wszyscy przemieszczali się od stoiska do stoiska. Uczniowie szkół ponadgimnazjalnych we wszystkich możliwych miejscach rozdawali informatory i ulotki reklamujące placówki, w których się uczą. Przy wejściu do sali widowiskowej gości witali przedstawiciele zespołu szkół ponadgimnazjalnych w Tarcach oraz nr 2 w Jarocinie. Następnie można było odwiedzić stoiska: Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1, Zespołu Szkół Ogólnokształcących oraz Społecznego Liceum Ogólnokształcącego. Tradycyjnie już "dwójka" przyciągała zapachem świeżego pieczywa i wędlin z zakładów, w których uczniowie odbywają praktyki zawodowe. Stoisko "jedyńki" imponowało rozmiarami i wystrojem, którego elementy pochodziły z tegorocznej studniówki zorganizowanej w stylu pałacowo - królewskim.

Jarociński ogólniak wyeksponował przede wszystkim osiągnięcia szkoły i jej uczniów. Atrakcją dla odwiedzających w tym roku stoisko szkoły w Tarcach była projekcja filmu dokumentalnego "Dziewczeta z Tarzec". Pokazywał on szkolne życie dziewcząt, które w latach pięćdziesiątych uczyły się w Tarcach gospodarstwa domowego.

Najskromniej zaprezentowało się Społeczne Liceum Ogólnokształcące, choć niektórym zwiedzającym podobał się nieco ascetyczny wystrój stoiska SLO, który ich zdaniem podkreślał elitarny charakter szkoły.

W czasie targów promowały się również: Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy Jarocin, Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna, Wyższa Szkoła Humanistyczno-Ekonomiczna, Szkoła Językowa "Anglista" oraz Powiatowy Urząd Pracy.

Uzupełnieniem ekspozycji na stoiskach były prezentacje poszczególnych szkół na scenie.

Informacji gimnazjalistom udzielali nauczyciele - potencjalni wychowawcy przyszłych klas pierwszych. Największym powodzeniem, jako źródło wiedzy o szkołach, okazali się ich uczniowie. - Jest bardzo duże zainteresowanie - stwierdziła Urszula Goling, dyrektor ZSP nr 1. - Uczniowie, w odróżnieniu do lat poprzednich, kiedy różnie to bywało, przychodzą z bardzo konkretnymi pytaniami. Interesują ich profile. Pytają o przedmioty rozszerzone, o języki obce. Jest sporo rodziców, którzy też się orientują i wiedzą, o co pytać. Najwięcej pytań gimnazjaliści kierują do naszych uczniów. Myślę, że najłatwiej nawiązać im kontakt, a poza tym chyba spodziewają się szczerzej odpowiedzi, czy warto do naszej szkoły przyjść - dodaje dyrektor Goling. Uczniowie reprezentujący na targach szkoły pozagimnazjalne byli bardzo zaangażowani w promocję swoich placówek. - W naszym przypadku są to pierwszoklasiści, którzy w ubiegłym roku, w tym samym czasie też stali przed koniecznością podjęcia decyzji, którą wybrać szkołę. Myślę, że oni najbardziej rozumieją przyszłych absolwentów gimnazjów - podsumowuje Urszula Goling.

Targi odwiedził między innymi burmistrz Jarocina Adam Pawlicki, który popiera idee prezentacji szkół i możliwość zapoznania się z ich ofertą w jednym czasie i miejscu. - Każda forma promująca możliwości kształcenia młodych ludzi zasługuje na poparcie. Wybór, którego muszą dokonać ci młodzi ludzie, jest bardzo w życiu ważny i należy im w podjęciu tej decyzji pomóc, a ta impreza jest właśnie taką formą pomocy - powiedział Adam Pawlicki.

ANNA KONIECZNA



URSZULA GOLING

- dyrektor ZSP nr 1 w Jarocinie

Uczniowie pytają przede wszystkim o technika ekonomiczne i o nowe w naszej szkole liceum o profilu informatycznym. Na trzecim miejscu, jeśli chodzi o zainteresowanie, jest technikum budowlane. Chcą wiedzieć, jak wygląda sprawa z zajęciami praktycznymi i co kryje się pod nazwami poszczególnych przedmiotów zawodowych. Młodzież radzi sobie w tym roku znakomicie. Przychodzą z gotowymi pytaniami. Po prostu są zorientowani i wiedzą, czego chcą.



WOJCIECH FLORCZYK

- dyrektor ZSP nr 2 w Jarocinie

Przygotowaniem prezentacji naszej szkoły na targach zajęła się młodzież pod kierunkiem samorządu szkolnego. Chodziło nam przede wszystkim o zaprezentowanie, co się dzieje w szkole, co uczniowie mogą robić poza zajęciami lekcyjnymi. Pewną nowością jest prezentacja kolekcji odzieży, wykonana przez nasze uczennice od projektu do prezentacji na scenie.



ANDRZEJ KUNZ

- wicedyrektor ZSO w Jarocinie

Jestem tutaj w podwójnej roli - jako wicedyrektor ogólniaka i jako rodzic, ponieważ mam syna, który kończy w tym roku gimnazjum. Co prawda on już zdecydował, że chce uczyć się w szkole, którą skończył jego dziadek i ojciec - mam na myśli liceum przy Kościuszki - ale nie ma przecież żadnej gwarancji, czy zdobędzie z egzaminu wystarczającą ilość punktów, żeby został przyjęty tam, gdzie chce. Dlatego, jako rodzic odwiedzam stoiska innych szkół i zbieram informacje.



JOLANTA MEJIŃSKA

- wicestarosta powiatu jarocińskiego

Myślę, że tegoroczne targi były bardzo udane. Nie możemy jednak na tym poprzestać. Dodatkowe inicjatywy, takie jak wczorajsze spotkanie z przedsiębiorcami powiatu jarocińskiego, które ma nam pomóc w kształceniu fachowców, wpisze się na stałe w kalendarz naszych poczynań związanych z podnoszeniem poziomu kształcenia.



PATRYCJA I KAROLINA gimnazjalistki z Jaraczewa

- Chciałyśmy dowiedzieć się czegoś więcej o ofercie szkół. Mnie interesują przede wszystkim takie sprawy, jak ilości godzin i jakie są w szkołach języki obce. Czy jest możliwość zmiany profilu, czy są zajęcia dodatkowe. Choć głównie nastawiona jestem na liceum ogólnokształcące - powiedziała Patrycja (z prawej). - Ja nie jestem tak zdecydowana, jak koleżanka. Może technikum, ale jeszcze nie wiem jakie - stwierdziła Karolina. - Na targach jest wiele informacji, które bardzo pomagają. Potem na przykład na drzwiach otwartych w szkołach wiemy już dokładnie o co pytać - dodała Patrycja.



były przygotowane bardzo profesjonalnie



ch, które przygotowała każda szkoła



TERAZ
MŁODZIII PRZEGLĄD TWÓRCZOŚCI
MŁODZIEŻY
JAROCIN 2005dziękujemy wszystkim, którzy byli z nami 25 lutego w JOK-u
na pierwszym spotkaniu pod hasłem:

osierocona generacja

organizator
stowarzyszenie
TERAZ EUROPA

współorganizatorzy

jarocińska

JAROCIŃSKI
OŚRODEK KULTURY

patronat medialny

jarocińska

nowa edycja
nowe pomysły
nowe imprezy
przez cały rok

Na spotkaniu, które odbyło się dwudziestego piątego lutego w sali JOK-u było około siedemdziesięciu osób. Wśród nich największą liczbę stanowili uczniowie, ale pojawiło się także kilku nauczycieli. Chętkowski nie przyjechał sam - wraz z nim przybyło czterech uczniów - Karolina, Magda, Asia i Krzys, którzy od czasu do czasu wtrącali do rozmowy swoje przemyślenia na temat pracy swojego nauczyciela. Chętkowskiego, jego podopiecznych oraz publiczność "odpytywały" Martyna Tomaszewska i Ela Szymanek, uczennice ZSO. Najdłuższych odpowiedzi udzielał polonista. Mimo namawiania prowadzących, goście na sali JOK-u nie włączali się raczej do dyskusji.

Chętkowski na początku opowiadał o tym, dlaczego w ogóle napisał książki. - Wysłałem kiedyś prace swoich uczniów do redakcji "Polonistyki". Otrzymałem odpowiedź podpisaną przez całą redakcję: napisano, że to, co uczniowie stworzyli, to zwykły szmelc, że obraża to literaturę polską. Po kilku miesiącach zapakowałem wszystkie teksty i wysłałem do redaktor Ostalowskiej z "Gazety Wyborczej". Ta pani zareagowała zupełnie inaczej - napisała artykuł o twórczości młodych ludzi. Właśnie po tym tekście otrzymałem propozycję, by napisać książkę. Chętkowski mówił, że zapytał się uczniów, czy chcieliby jeszcze coś napisać. Przyznał, że ogromna liczba tekstów wręcz go "przeraziła". Wtedy przekonał się, że jego wychowankowie mają do powiedzenia mnóstwo rzeczy. Właśnie z tych tekstów młodych ludzi powstały książki.

Później rozmawiano o nauczycielach. - W każdym pokoju nauczycielskim znajdzie się jedna, druga czy trzecia osoba, która nie przykłada się do pracy. Książki te miały pokazać te osoby, które straciły werwę do pracy. Mimo woli ulegają tym jednostkom także pozostali nauczyciele. Jeśli wytyka się jakąś czarną owcę, to nie po to, by zniszczyć całe to środowisko, lecz by pokazać, że jesteśmy świadomi, jaka wartość powinna w tym środowisku istnieć - powiedział polonista. Chętkowski opowiedział przykład dość osobliwej nauczycielki, która nie miała ochoty

zburzyć mur
szczerością

O szkole, młodzieży, nauczycielach i murze dzielącym wychowanków i belfrów - o tym rozmawiano podczas spotkania z Dariuszem Chętkowskim, polonistą z łódzkiego liceum, autorem książek "Z budy. Czy spuścić ucznia z łańcucha?" oraz "L.d.d.w. osierocona generacja". Po spotkaniu odbył się koncert Sigmy, podczas którego publika bardzo dobrze się bawiła.



ty pilnować już dłużej uczniów na szkolnej dyskotekce, więc posadziła ich o palenie papierosów i kradzież. - Jeśli ktoś odbiera te książki jako krytykę środowiska, to znaczy, że najlepiej nic nie robimy, może przyjadą Amerykanie albo przedstawiciele innych narodów i uzdro-

wią nasze szkolnictwo... Nonsens! - podsumował Chętkowski. Przedstawiał także sytuację, jaka wyniknęła po ukazaniu się na rynku pierwszego wydawnictwa. - Miałem w szkole radę pedagogiczną, podczas której powiedziano mi, że jestem zbyt młody, aby ośmielać się

mówić źle o szkole, krytykować ją. Jak będę starszy to wiele zrozumiem i będę miał dopiero prawo.

Po nauczycielach przyszedł czas na uczniów. Temat rozpoczęto od dość przekornych przemyśleń polonisty z pierwszej książki: "Uświadomiłem sobie

właśnie, że nikt z klasy IVa nie powinien zdać matury. Dla mojego dobra. Zrozumiałem coś i poczułem się zagrożony. (...) To bohaterowie stworzeni do sukcesów. Nie mogą zdać matury. Muszę im przeszkodzić, w końcu jestem odpowiedzialny nie tylko za siebie, ale także za los mojego pokolenia." Chętkowski opowiadał, że tak naprawdę młodzi ludzie są bardzo ambitni, chętni do pracy, nie uchylają się od zadań i mogą wiele osiągnąć. Stwierdził: - Dobrze, że istnieją związki zawodowe, bo gdy ci wszyscy młodzi ludzie będą szukać pracy, moi rówieśnicy mogliby ją stracić.

Na koniec poruszono chyba jeden z ważniejszych tematów. Dlaczego istnieje tak wysoki mur między uczniami i nauczycielami? - Panuje taki stereotyp, że nauczyciel to ktoś, kto jest bardzo, bardzo mądry, i chce nam pokazać, że my jesteśmy bardzo, bardzo głupi i musimy się bardzo, bardzo dużo od niego nauczyć. Nauczyciel powinien pokazać, że "ja też jestem normalny, też w waszym wieku robiłem głupoty". Otworzyć się. To może być czymś takim, co przełamie ten mur - powiedział Krzys, uczeń Chętkowskiego. - Zburzenie go prawdopodobnie jest możliwe, ale do tego jest potrzebna szczerść. Zastanówmy się nad tym i nie okłamujmy się - podsumowała spotkanie Martyna.

Dyskusja wywarła pozytywne wrażenie na publiczności. - Chętkowski był bardzo szczery i otwarcie mówił o różnych problemach - powiedziała Gosia. Jej koleżanka Natalia stwierdziła: - Nie czytałam jego książek, ale po tym spotkaniu chciałabym się z nimi "zapoznać". Chętkowski wzbudził sympatię wśród publiczności: - Ten profesor był wyluzowany, ciekawie odpowiadał na pytania - wyraziła swą opinię Asia. Jej zdanie podzieliła Mariola: - Moje wrażenia są bardzo pozytywne. Żałuję tylko, że było mało czasu na dłuższą dyskusję, otwarcie się publiczności. Najbardziej moją uwagę przykuły przytaczane wypowiedzi uczniów. Natomiast Agata stwierdziła: - Nauczyciele i uczniowie powinni się bardziej otworzyć, być bardziej szczerzy... Wtedy lekcje byłyby zapewne ciekawsze.

SYLWIA GRYGIEL

sigma jeszcze...

Koncert Sigmy i jego grupy P.S. przyciągnął do JOK-u znacznie więcej publiczności. Bawiło się chyba ponad dwieście osób.

Sigma zaprezentował utwory ze swojej nowej płyty "Twierdza 21". Początkowo mimo "zaproszeń" rapera pod sceną tańczyło tylko kilka osób, dopiero później zabawa się rozkręciła. I choć nie dojechali zapowiadani koledzy jarocińskich raperów ze Środy, to koncert się podobał. Zespół Sigmy starał się nadrobić brak gości i rymował dłużej. Było to dość ryzykowne posunięcie, bo chłopacy nie mieli aż tyle repertuaru i śpiewali kilka razy te same utwory. O dziwo, publiczności ta zabawa się podobała. Coraz więcej ludzi podchodziło do sceny i ciągle krzyczano: "jeszcze, jeszcze". Sigma i jego grupa naprawdę dali z siebie wszystko, choć główny bohater przyznał na scenie, że jeszcze w poniedziałek miał czterdzieści stopni gorączki, a godzinę przed koncertem dostał ostatni zastrzyk.

SYLWIA GRYGIEL



SIGMA (pierwszy z prawej) i P.S.

GOŚCINNIE wystąpił
WOYTEG